

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/cmentarze/96195,Miejsce-pochowku-ofiar-wiezienia-na-Zamku-w-Lublinie-w-latach-1944-1954.html>



Zamek w Lublinie

ARTYKUŁ

Miejsce pochówku ofiar więzienia na Zamku w Lublinie w latach 1944-1954

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ARTUR PIEKARZ 26.02.2021

Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Unickiej w Lublinie stał się miejscem pochówków ofiar systemów totalitarnych: niemieckiego nazizmu w latach 1939-1944 oraz komunizmu - po 1944 r. Były to głównie ofiary więzienia na

Zamku w Lublinie. Chowano tam także ciała osób zmarłych i zakatowanych w siedzibach lubelskich placówek aparatu bezpieczeństwa oraz partyzantów poległych w obławach.

W latach dwudziestych ubiegłego wieku zaszła konieczność budowy w Lublinie dodatkowego cmentarza, ponieważ na terenie dotychczasowego, znajdującego się przy ul. Lipowej w centrum miasta, zaczynało brakować miejsca na kolejne pochówki. Nową nekropolię założono przy ul. Unickiej na północnych obrzeżach Lublina – na gruntach pobazylikańskich, upaństwowionych w XIX w. Uroczyste poświęcenie cmentarza odbyło się 6 listopada 1932 r. i już w tym samym miesiącu miały miejsce pierwsze pochówki.

Szczególną rolę nekropolia odgrywała w okresie II wojny światowej. Już we wrześniu 1939 r. pochowano tam kilkadziesiąt ofiar niemieckich nalotów na Lublin. W sekcji 8 w sześciu zbiorowych mogiłach złożono ciała czterdziestu osób, głównie pracowników magistratu, oraz trzech żołnierzy z obrony miasta. Z kolei w sekcji 12 w trzech zbiorowych mogiłach pochowano 22 ofiary bombardowań z 2 i 9 września 1939 r.

Bliska odległość od Zamku, niedługi okres funkcjonowania oraz ówczesne peryferyjne położenie cmentarza przy ul. Unickiej – to wszystko zdecydowało, że zarówno Niemcy, jak i komuniści wykorzystywali ją jako główne miejsce grzebania ciał swoich ofiar.

Przez cały okres niemieckiej okupacji na cmentarzu grzebano więźniów lubelskiego Zamku zakatowanych podczas przesłuchań, zamordowanych na mocy wyroków sądowych oraz zmarłych na skutek chorób i epidemii. Ich ciała składano w grobach pojedynczych i zbiorowych w dziesięciu sekcjach (1, 2, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15). Podczas powojennych ekshumacji z mogił pojedynczych wydobyto ciała 1249, a ze zbiorowych – 320 osób narodowości polskiej. W latach 1975–1976 większość nieekshumowanych wcześniej szczątków przeniesiono do zbiorowych grobów-katakumb w części wojskowej sekcji 19. Ponadto w kwaterze tej pochowano 105 w przeważającej mierze bezimiennych żołnierzy poległych w obronie Lublina we wrześniu 1939 r., a także kilkadziesiąt żołnierzy „ludowego” Wojska Polskiego, którzy stracili życie w latach 1944–1945.

Tragiczny bilans tego okresu uzupełniają mogiły ofiar sowieckiego nalotu na Lublin przeprowadzonego w nocy z 11 na 12 maja 1944 r. (śmierć poniosło wówczas ponad dwustu mieszkańców miasta). W kolejnych miesiącach przy ul. Unickiej grzebano cywilne ofiary walk o Lublin w dniach 22–24 lipca 1944 r. (ciała odnajdywano jeszcze wiele tygodni po wkroczeniu do miasta Armii Czerwonej), a także więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku (w tym cudzoziemców), którzy zmarli w lubelskich szpitalach z różnych przyczyn (choroby, ogólne wyczerpanie i wyniszczenie organizmu) już po oswobodzeniu.

Więzienie na Zamku w Lublinie

Z historią cmentarza przy ul. Unickiej ściśle związane są tragiczne dzieje lubelskiego więzienia w latach 1939–1954. Bliska odległość od Zamku, niedługi okres funkcjonowania oraz ówczesne peryferyjne położenie nekropolii – to wszystko zdecydowało, że zarówno Niemcy, jak i komuniści wykorzystywali ją jako główne miejsce grzebania ciał swoich ofiar.

Co najmniej od września 1946 r. na cmentarzu przy ul. Unickiej grzebano też potajemnie ciała partyzantów poległych w obławach. Trafiły tam wprost z siedzib Wojewódzkiego i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie albo z placówek medycznych, które dokonywały na polecenie wspomnianych urzędów oględzin lub sekcji zwłok.

Budynek więzienia na Zamku wzniesiono w latach 1824–1826, a jego rozbudowa trwała do początków XX w. W latach 1831–1915 znajdowało się ono pod zarządem władz carskich. Przetrzymano w nim m.in. uczestników walk o niepodległość Polski, w tym powstańców styczniowych. W II Rzeczypospolitej trafiali do niego m.in. członkowie ruchu komunistycznego, działający na szkodę państwa polskiego.

Wybuch II wojny światowej otworzył jeden z najtragiczniejszych rozdziałów w dziejach tej placówki. W latach 1939–1944 więzienie lubelskie było centralnym więzieniem w dystrykcie lubelskim, obejmującym praktycznie obszar przedwojennego województwa lubelskiego. Organizacyjnie było podporządkowane Urzędowi Komendanta Policji Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei* – *Sipo*) i Służby Bezpieczeństwa

(*Sicherheitsdienst* – SD). W kompleksie obliczonym na 706 więźniów niemiecki okupant stłoczył od 2 do 2,5 tys. osób. Do lipca 1944 r. przez Zamek przeszło ok. 40 tys. więźniów. Z tej liczby:

- wywieziono do obozów koncentracyjnych ok. 18,6 tys.;
- zginęło w obozach ok. 3,6 tys.;
- zamordowano w egzekucjach oraz w samochodzie-komorze gazowej ok. 4,5 tys.;
- zginęło w śledztwie lub zmarło w więzieniu ok. 2,2 tys.;
- zwolniono, zbiegło lub zostało oswobodzonych ok. 10 tys.;
- nie udokumentowano losu ok. 4,7 tys.

W ramach realizacji wytycznych SS-Obergruppenführera Wilhelma Koppego, wyższego dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie, nakazujących likwidację więzień przed wkroczeniem na ziemie polskie Armii Czerwonej, między 10 a 21 lipca 1944 r. na teren obozu koncentracyjnego na Majdanku zostało wywiezionych co najmniej 1150 więźniów, którzy ponieśli śmierć w samochodach-komorach gazowych lub zostali rozstrzelani w pobliżu krematorium. Z kolei 22 lipca 1944 r. w godzinach przedpołudniowych w celach Zamku zamordowano ok. 300 osób.

Dzień ten zamknął historię więzienia pod zarządem niemieckim, jednakże wraz z wkroczeniem do Lublina oddziałów sowieckich rozpoczął się kolejny tragiczny etap jego dziejów.

We wrześniu 1944 r. więzienie rozpoczęło funkcjonowanie w strukturach Resortu (później: Ministerstwa) Bezpieczeństwa Publicznego. Jego etat określono na 1,1 tys. więźniów (przy przedwojennej normie 400–450 osadzonych). Faktyczne stany w celach osiągały zagęszczenie spotykane w okresie okupacji niemieckiej – przez większość czasu funkcjonowania placówki pod zarządem MBP przebywało tam przeciętnie ok. 1,5 tys. więźniów (a w 1950 r. nawet ok. 2 tys.). Cele z reguły były przeznaczone dla 12–14 więźniów, podczas gdy faktycznie tłoczono w nich po 30–60 osób.

Warunki bytowe stworzone przez władze więzienne stanowiły jedną z form szykan i eksterminacji osadzonych. Inną było fatalne, niskokaloryczne wyżywienie, które nie zaspokajało podstawowych potrzeb organizmu. Większość osadzonych nie dojadła lub wręcz głodowała, a sytuację tylko chwilowo ratowały paczki otrzymywane od rodzin. Były one często rozkradane lub zatrzymywane przez strażników za rzeczywiste lub domniemane uchybienia wobec regulaminu.

Lublinie wykonywania kary śmierci przez plutony egzekucyjne. Być może nastąpiło to już w 1947 r. Z całą pewnością w latach pięćdziesiątych stosowano już powszechnie tzw. metodę katyńską, polegającą na oddaniu strzału z broni krótkiej w tył głowy.

Więźniowie – w wielu przypadkach z dotkliwymi obrażeniami po przesłuchaniach, a nawet ranami postrzałowymi odniesionymi w walce – byli praktycznie pozbawieni opieki medycznej. Co prawda, podobnie jak w poprzednich okresach funkcjonowania placówki, również w latach 1944–1954 na Zamku znajdował się oddział szpitalny, jednak jego rzeczywiste możliwości niesienia pomocy chorym, pobitym i rannym były minimalne. Sprawowanie opieki medycznej sędowano na lekarzy-więźniów, którzy dysponowali jedynie podstawowymi środkami opatrunkowymi i przeciwbólowymi oraz prymitywnymi przyborami chirurgicznymi.

Na podstawie analizy ksiąg więziennych należy szacować, że w wyniku warunków panujących na Zamku (m.in. choroby, epidemie, obrażenia w śledztwie) w latach 1944–1954 zmarło co najmniej 140 osób.

Lubelskie więzienie zaliczało się do grupy placówek karno-śledczych. Z tej racji dla większości tam osadzonych i skazanych na kary pozbawiania wolności było tylko jednym z etapów represji. Inaczej rzecz się miała w przypadku osób skazanych na karę śmierci. Dla tej grupy kazamaty lubelskiego Zamku stanowiły zazwyczaj pierwsze i ostatnie miejsce pobytu przed egzekucją.

Egzekucje i ukrywanie zwłok

Pierwsze wyroki wykonano na Zamku już 4 listopada 1944 r. Stracono wówczas przez powieszenie dwie osoby skazane przez Specjalny Sąd Karny w Lublinie za współpracę z niemieckim okupantem.

W tym samym miesiącu podjęto przygotowania do realizacji postanowień sądów wojskowych. W latach 1944–1945 postępowania toczyły się przed Wojskowym Sądem Garnizonowym (swoją siedzibę miał na Zamku), następnie przed Wojskowym Sądem Okręgowym (1945–1946) i Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie (1946–1955). Już 5 listopada 1944 r. na karę śmierci zostali skazani radiotelegrafiści Inspektoratu AK Chełm, Tadeusz Benesz „Lampa” i Franciszek Gadzała „Marzec”, a cztery dni później – ppor. Stanisław Siwiec „Edmund” – referent Biura Informacji i Propagandy Obwodu AK Lublin-Miasto. Zostali oni straceni 15 listopada 1944 r. i były to pierwsze egzekucje żołnierzy AK wykonane w więzieniu na Zamku w czasie jego funkcjonowania w strukturach RBP/MBP.

Pierwsze wyroki polityczne (15 listopada 1944 r.) wykonano na dziedzińcu Zamku. Żołnierze AK zostali rozstrzelani przez pluton egzekucyjny złożony z członków kompanii wartowniczej. Kolejne wyroki wykonywano już w piwnicy nieistniejącego dziś budynku administracyjnego (kwaterowali w nim strażnicy więzienni i kompania wartownicza).

Do końca istnienia komunistycznego więzienia w Lublinie wykonano co najmniej dwieście wyroków śmierci orzeczonych przez sądy wojskowe w stosunku do żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. Ponad stu stracono w latach 1944–1945. W tym okresie przeprowadzono na Zamku kilka zbiorowych egzekucji, m.in. 20 listopada 1944 r. rozstrzelano jedenastu żołnierzy AK, 7 marca 1945 r. – dziewięciu, 12 kwietnia 1945 r. – kolejnych jedenastu, a 8 lipca 1945 r. – aż trzynastu. Ostatnia egzekucja miała miejsce 12 stycznia 1954 r., na miesiąc przed likwidacją więzienia. Stracono wówczas skazanego wyrokiem WSR w Lublinie Edwarda Bukowskiego „Cichego” – żołnierza mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”.

Na mocy wyroków sądów wojskowych tracono na Zamku także członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz niektórych przestępców pospolitych, trudniących się zazwyczaj rozbojem z bronią w ręku. W więzieniu wykonywano ponadto wyroki śmierci orzeczone przez sądy powszechne (Specjalny Sąd Karny, Sąd Okręgowy). Dotyczyły one głównie niemieckich zbrodniarzy oraz Polaków sądzonych za współpracę z okupantem.



Poszukiwania

Osoby skazane przez sądy cywilne wieszano, a wobec skazanych przez sądy wojskowe stosowano powszechnie rozstrzelanie. Sposób wykonania tej ostatniej kary podlegał ewolucji i lubelskie więzienie nie

należało pod tym względem do wyjątków.

Pierwsze wyroki polityczne (15 listopada 1944 r.) wykonano na dziedzińcu Zamku. Żołnierze AK zostali rozstrzelani przez pluton egzekucyjny złożony z członków kompanii wartowniczej. Kolejne wyroki wykonywano już w piwnicy nieistniejącego dziś budynku administracyjnego (kwaterowali w nim strażnicy więzienni i kompania wartownicza). Z relacji nielicznych świadków wiemy, że w podziemiach znajdowało się dość duże pomieszczenie pełniące funkcję strzelnicy. Było ono jasno oświetlone, a podłoga – wysypana piaskiem. Tuż przy ścianie ustawiono kulochwyt z desek o szerokości 2 na 2 m. Więźniów sprowadzano do piwnicy pojedynczo z opaskami na oczach. W egzekucjach uczestniczyli naczelnik więzienia, lekarz, prokurator i ksiądz. Tuż po odczytaniu wyroku dwu-, trzyosobowy pluton egzekucyjny oddawał na komendę dowódcy salwę do skazańca. Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza, ciało umieszczano na noszach i przenoszono do sąsiedniego pomieszczenia, które pełniło funkcję prowizorycznej chłodni i składnicy zwłok.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy zaniechano w Lublinie wykonywania kary śmierci przez plutony egzekucyjne. Być może nastąpiło to już w 1947 r. Z całą pewnością w latach pięćdziesiątych stosowano już powszechnie tzw. metodę katyńską, polegającą na oddaniu strzału z broni krótkiej w tył głowy. Zachowały się relacje mówiące o tym, że gdy skazanego wprowadzano do budynku administracyjnego, po dwóch-trzech sekundach było słychać odgłos wystrzału. Może to oznaczać, że ofiar nie sprowadzano nawet do piwnicy, lecz mordowano je tuż za progiem lub na schodach prowadzących do miejsca kaźni.

Ciała straconych grzebano na cmentarzu przy ul. Unickiej. Wyjątkiem od tej reguły były zwłoki Niemców, które przekazywano do Zakładu Anatomii Patologicznej UMCS, a następnie Akademii Medycznej w Lublinie. Pochówków więziennych dokonywano pod osłoną nocy. Zwłoki transportowano furmanką, która podjeżdżała najprawdopodobniej w okolice wykopanego wcześniej dołu. Wykorzystywano przy tym miejsca przygotowane pod bieżące pochówki. Po umieszczeniu ciała lub skrzyni ze zwłokami w dole tworzone bezimienną ziemną mogiłę. Według niezweryfikowanych relacji strażnicy mieli następnie układać na grobach kamienie odpowiadające liczbie pogrzebanych zwłok.

Cmentarz przy ul. Unickiej był miejscem pochówków nie tylko ofiar Zamku. Co najmniej od września 1946 r. grzebano tam potajemnie ciała partyzantów poległych w obławach. Trafiały tam wprost z siedzib Wojewódzkiego i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie albo z placówek medycznych, które dokonywały na polecenie wspomnianych urzędów oględzin lub sekcji zwłok. W późniejszym okresie (co najmniej od lata 1952 r.) ciała zabitych przekazywano na Zamek w Lublinie. Wynikało to z ówczesnych przepisów, nakazujących grzebanie zwłok placówkom więziennym. Tym, co odróżniało sposób postępowania z ciałami straconych na mocy wyroków od poległych w walce, był czas, w którym dokonywano pochówku. Ciała partyzantów trafiały na cmentarz zazwyczaj kilka, kilkanaście dni po ich śmierci, a zdarzało się, że i po wielu tygodniach. Wcześniej przetrzymywano je w siedzibach UB lub w więzieniu w celu identyfikacji, a także w zakładach anatomii i dopiero stamtąd trafiały do bezimiennych grobów.

Typowanie miejsc pochówków

Cztery lata temu Marcin Krzysztofik, ówczesny naczelnik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Lublinie, oraz ja, pracownik tego biura, podjęliśmy poszukiwania utajnionych miejsc pochówku na cmentarzu przy ul. Unickiej. Prowadziliśmy je w ramach ogólnopolskiego projektu badawczego „Poszukiwania nieznanymi miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956”. Obecnie jest on realizowany przez Oddziałowe Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Lublinie. Proces badawczy opiera się na kwerendach i analizie naukowej materiałów archiwalnych oraz innych źródeł historycznych, w tym świadectw mówionych.

Wstępne prace dokumentacyjne rozpoczęto od przeglądu archiwaliów zgromadzonych w IPN – przede wszystkim źródeł wytworzonych przez komunistyczny aparat represji. Jest to materiał pod wieloma względami specyficzny i bardzo niekompletny, jednak stanowi często jedyne źródło naszej wiedzy o zbrodniach i przestępstwach popełnionych przed laty, a także o niektórych organizacjach i grupach zbrojnych.



Poszukiwania

W przypadku prac poszukiwawczych na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie sięgnięto po materiały sądów i prokuratur wojskowych oraz powszechnych, w tym akta spraw karnych, skorowidze i repertoria oraz materiały o charakterze sprawozdawczym. Wykorzystano też materiały operacyjne i administracyjne aparatu bezpieczeństwa: akta śledcze, kontrolno-śledcze, sprawy obiektowe, a także sprawozdania i raporty WUBP w Lublinie oraz jednostek powiatowych, Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie i placówek terenowych, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Istotną rolę w procesie poszukiwawczym odgrywa dokumentacja więzienia na Zamku. Są to przede wszystkim księgi więzienne oraz teczki osobowe więźniów, zachowane jednak tylko częściowo.

W oparciu o księgi więzienne sporządzono wstępną listę osób straconych i zmarłych. Z kolei w wybranych aktach sądowych, śledczych oraz teczkach osobowych więźniów odnaleziono zapisy zawierające informacje o przekazaniu ciał na cmentarz bądź dyspozycje wydane w tym względzie przez prokuraturę lub przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa. Do najcenniejszych, lecz niezwykle rzadkich znalezisk należały dokumenty, w których wskazano dokładną lokalizację miejsca ukrycia zwłok (nr sekcji, rzędu, grobu).

Materiały te stały się punktem wyjścia do dalszych poszukiwań. Kontynuowano je w oparciu o dokumentację zgromadzoną w kancelarii cmentarza przy ul. Unickiej. Składają się na nią księgi zmarłych, karty grobów oraz kwitariusze. Na podstawie zapisów zawartych w księgach zmarłych ustalono 157 zewidencjonowanych miejsc pochówków ofiar Zamku po lipcu 1944 r. W większości wypadków dotyczyły one osób zmarłych, ale odnotowano również personalia kilkudziesięciu więźniów zamordowanych na mocy wyroków sądowych między listopadem 1944 a styczniem 1945 r., a także pojedynczych partyzantów poległych w obławach.

Od wiosny 1945 r. ofiary chowano potajemnie w dołach świeżo przygotowanych pod bieżące pochówki. Nie były one potem ewidencjonowane i przez lata funkcjonowały jako bezimienne, „dzikie” mogiły.

W oparciu o tę dokumentację stwierdzono, że tajne pochówki odbywały się w sekcjach 13 (mogiła ogólna, listopad 1944 – wiosna 1945 r.), 15 i 16 (lata 1944–1945), 17 (lata 1946–1950), 18 (lata 1950–1954), 6 (lata 1947–1950) oraz 3 i 4 (lata 1950–1953). Wciąż jednak nie było wiadomo, gdzie ukrywano ciała osób zamordowanych na mocy wyroków sądowych po styczniu 1945 r. i żołnierzy poległych w walkach z UB i KBW oraz jakie zasady poszukiwań należy przyjąć.

Do przełomu doszło w momencie, gdy w oparciu o zapisy zawarte w księgach zmarłych cmentarza odtworzono pierwotny układ grobów w wymienionych sekcjach. Okazało się, że między bieżącymi pochówkami istniały luki, które chronologicznie były zbieżne z datami egzekucji na Zamku czy śmierci w obławach członków oddziałów partyzanckich, co do których istniała pewność, że ich ciała przewieziono do Lublina. Porównanie tych luk z kartami grobów wykazało, że pochówki „resortowe” nie były ewidencjonowane. Miejsca te pozostawały formalnie „puste” do przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy to oficjalnie zaczęto tam grzebać pierwsze osoby. Nasze ustalenia potwierdziły pojedyncze informacje zawarte w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, w których wskazano konkretne lokalizacje grobów. W ewidencji cmentarnej także i one funkcjonowały jako „puste” przez mniej więcej dwadzieścia lat, czyli do czasu ich likwidacji. Dokonano również analizy kart grobów, w których odnotowano personalia zamordowanych i zmarłych więźniów czy żołnierzy poległych w akcjach. Wynikało z nich, że ofiary grzebano między bieżącymi „cywilnymi” pochówkami, przeważanie tuż po stwierdzeniu zgonu i wydaniu zezwolenia na pogrzebanie ciała (zazwyczaj kilka dni po śmierci).

Pozyskane w ten sposób informacje pozwoliły na usystematyzowanie naszej wiedzy. Od wiosny 1945 r. ofiary chowano potajemnie w dołach świeżo przygotowanych pod bieżące pochówki. Nie były one potem

ewidencjonowane i przez lata funkcjonowały jako bezimienne, „dzikie” mogiły. Ustalenia te potwierdziły m.in. zdjęcia lotnicze z sierpnia 1954 r. Widać na nich wyraźnie, że place, które według dokumentacji cmentarnej powinny pozostawać puste i niezagospodarowane, są faktycznie ziemnymi grobami. Te z kolei zostały w większości zlikwidowane na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Obecnie w miejscach pierwotnych ziemnych mogił znajdują się nowe, przeważnie murowane nagrobki.

Ekshumacje

Stopniowe odtwarzanie pierwotnej topografii cmentarza pozwoliło niemal od razu na wytypowanie kilkudziesięciu miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. Po wstępnych analizach podjęto decyzję, że jako pierwsze zostaną poddane eksploracji współczesne mogiły z sekcji 18. Wynikało to stąd, że grzebano tam ofiary z lat 1950–1954. Ich liczba w porównaniu z wcześniejszym okresem była zdecydowanie mniejsza, co pozwoliło w kilku przypadkach niemal idealnie wskazać miejsca ukrycia zwłok konkretnych ofiar. Dodatkowo, na tle innych kwater na cmentarzu, ta sekcja jest dość szeroka, co ułatwiało prace ziemne w obrębie wybranych mogił.

Jako pierwsze wytypowano do badań przypuszczalne miejsce pochówku dwóch oficerów AK/WiN: mjr. Mariana Pilarskiego „Jara” – komendanta Obwodu WiN Zamość i tzw. II Inspektoratu Zamojskiego AK, oraz jego podkomendnego, por. Stanisława Biziora „Eama” – komendanta żandarmerii i Rejonu Sitaniec w strukturach II Inspektoratu. Zostali oni skazani przez WSR w Lublinie na karę śmierci i straceni 4 marca 1952 r. w więzieniu na Zamku. Według poczynionych ustaleń ich grób powinien znajdować się w sekcji 18, w rzędzie 2F, w którym były zlokalizowane mogiły zmarłych między styczniem a marcem 1952 r. We wspomnianym rzędzie odnaleziono „puste” miejsce, znajdujące się między grobami osób, których zgony odnotowano w dniach 2, 3 i 5 marca 1952 r., a więc około daty egzekucji. Analiza karty wytypowanego grobu potwierdziła, że plac wykupiono dopiero w 1969 r. (pochowano tam zmarłego w 1968 r. mieszkańca Lublina).

Działania mające na celu odnalezienie szczątków „Jara” i „Eama” podjęto we współpracy z Oddziałową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Lublinie, w ramach śledztwa dotyczącego zbrodni komunistycznych popełnionych na lubelskim Zamku.



Poszukiwania

Ekshumację przeprowadzono 23 stycznia 2017 r., w trudnych warunkach, przy kilkustopniowym mrozie. Świadcami prac byli m.in. krewni ofiar, w tym Zygmunt Bizior, syn „Eama”, i Dariusz Pilarski, wnuk „Jara”. Po czasowym przeniesieniu i zabezpieczeniu szczątków trzech osób spoczywających w trzech pokładach, przystąpiono do właściwych prac archeologicznych. W kolejnej warstwie ziemi natrafiono na foliowy worek, w którym znajdowały się ludzkie kości. Późniejsze oględziny wykazały, że należały one do osoby pochowanej tam pod koniec lat sześćdziesiątych (zostały umieszczone w worku w momencie, gdy pogłębiano grób w 1984 r.). Tuż pod wspomnianym workiem natrafiono na dwa kolejne, także skrywające ludzkie szczątki. W tym momencie było już pewne, że należą one do poszukiwanych przez nas ofiar, jednak z uwagi na panujące warunki odstąpiono od ich oględzin na cmentarzu.

Przeprowadzone dotychczas ekshumacje dostarczyły wielu cennych informacji, pozwalających na odtworzenie technologii mordu i procesu chowania zwłok przez władze więzienne.

Szcątki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Po wyjęciu z worków okazało się, że szkielety obu ofiar były idealnie oddzielone. Można to było wytłumaczyć tylko w jeden sposób: po egzekucji ciała zostały złożone w trumnach bądź skrzyniach. Pracownicy cmentarza dokonujący pogłębienia grobu musieli na nie natrafić tuż pod pochówkiem z lat sześćdziesiątych i – podobnie jak szczątki osoby zmarłej pochowane powyżej – pieczołowicie zebrali i zabezpieczyli, wkopując następnie w głąb ziemi.

Już wstępne oględziny wykazały, że mieliśmy do czynienia z ofiarami zbrodni komunistycznych. Czaszki obu mężczyzn, zdefragmentowane wskutek postrzału z bliskiej odległości, nosiły rany wlotowe i wylotowe typowe dla tzw. metody katyńskiej. Przy szczątkach jednej z ofiar odnaleziono również okulary. Szybki wgląd w akta sprawy potwierdził, że takowe posiadał przy sobie w chwili aresztowania Marian Pilarski. Szczątki poddano następnie badaniom genetycznym, które potwierdziły tożsamość zamordowanych. Na konferencji w Pałacu Prezydenckim 21 kwietnia 2017 r. wręczono rodzinom „Jara” i „Eama” noty identyfikacyjne. Obu oficerów pochowano uroczyście 14 października 2017 r. w krypcie klasztoru oo. Bernardynów w Radecznicy.

Kolejne prace poszukiwawcze na cmentarzu przy ul. Unickiej przeprowadzono 5 i 6 października oraz 13 i 14 listopada 2017 r. Przedmiotem eksploracji były groby w sekcjach 6, 17 i 18. Tym razem poszukiwano szczątków ofiar zmarłych i zamordowanych w więzieniu na Zamku między 1949 a 1954 r. Prace te również zakończyły się sukcesem. Pod współczesnymi grobami odnaleziono szkielety pięciu poszukiwanych osób. Zabezpieczono także pojedyncze artefakty, jak guziki z bluzy mundurowej i elementy zamka błyskawicznego.

Z grupy tej do chwili obecnej zidentyfikowano szczątki trzech osób: Stefanii Zarzyckiej - współpracownicy oddziału „Uskoka” (zmarła w więzieniu 29 maja 1949 r.), Stanisława Samca „Paska” - dowódcy patrolu w oddziale Jana Turzynieckiego „Mogiłki” (ciężko ranny w obławie KBW, zmarł w więzieniu 18 października 1952 r.) oraz Edwarda Bukowskiego „Cichego” - żołnierza mjr. „Zapory” (zamordowany 12 stycznia 1954 r. Rodziny ofiar odebrały noty identyfikacyjne 1 lutego 2018 r.

Przeprowadzone dotychczas ekshumacje dostarczyły wielu cennych informacji, pozwalających na odtworzenie technologii mordu i procesu chowania zwłok przez władze więzienne. Ciała zmarłych i zamordowanych grzebano w głębokich, liczących co najmniej 2 m jamach grobowych (współczesne jednopokładowe pochówki mają ok. 1,20 m głębokości). Z uwagi na głębokość wkopu, pod czterema współczesnymi grobami natrafiono na nienaruszone pochówki więzienne. W przypadku ofiar grzebanych po 1952 r. mamy pewność, że ich ciała umieszczano w drewnianych skrzyniach, które wykonywano zapewne w stolarni na Zamku.

Spośród siedmiu dotychczas ekshumowanych osób, pięć zostało zamordowanych na mocy wyroków sądowych. Czaszki nosiły ślady po bliskich postrzałach w tył głowy. W czasie wspomnianych prac ekshumowano również szczątki dwóch osób, które zmarły na oddziale szpitalnym więzienia. Oględziny czaszek obu ofiar wykazały ślady sekcji zwłok, co tylko w jednym przypadku znajduje potwierdzenie w zachowanej dokumentacji.

Rok 2017 przyniósł przełom w poszukiwaniu miejsc pochówków ofiar zbrodni komunistycznych w Lublinie. Opracowana i przyjęta metoda badawcza, umożliwiająca w wielu wypadkach niemal punktowe lokalizowanie miejsc ukrycia zwłok, została poddana weryfikacji przez kolejne, zakończone sukcesem ekshumacje.

Jest to jednak dopiero początek długofalowego procesu. Na wydobycie z dołów śmierci czeka bowiem jeszcze wiele ofiar komunistycznego terroru.

Tekst pochodzi z numeru 3/2018 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ